



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(85)

4. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 8 stycznia 2008 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy budżetowej na rok 2008 w części właściwej przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Kancelaria Senatu (druk senacki nr 33, druki sejmowe nr 16, 53, errata do druku 53, 53-A).
2. Plan pracy komisji na rok 2008.
3. Informacja na temat zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w dniu 10 grudnia 2007 r. konferencji „Polska emigracja w krajach Unii Europejskiej”.
4. Informacja na temat zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w dniu 17 grudnia 2007 r. konferencji „Polacy w Europie Wschodniej – przemiany demograficzne i zmiany w świadomości narodowej”.
5. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Andrzej Person)

Przewodniczący Andrzej Person:

Serdecznie zapraszam państwa nieco bliżej, będzie się nam łatwiej komunikować. Za chwilę zaczniemy, kiedy szanowne gremium nadejdzie. Dziękuję bardzo.

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

Porządek obrad panie i panowie senatorowie otrzymali.

Rozpoczniemy od opinii komisji w sprawie ustawy budżetowej. To jest główny cel naszego dzisiejszego spotkania. Jak państwo doskonale wiedzą, ta ustawa wraca do Sejmu już pojutrze, stąd właśnie potrzeba spotkania się nie w cyklu posiedzeń plenarnych Senatu, ale troszkę wcześniej. Drugi punkt to dyskusja na temat planu pracy naszej komisji. Trzeci punkt to sprawozdanie pani senator Borys-Damięckiej ze spotkania we Wspólnocie Polskiej na temat nowej emigracji. Potem ja opowiem o dyskusji pod tytułem „Polacy w Europie Wschodniej”. Mam nadzieję, że również pan naczelnik Tyckiński z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który uczestniczył w tej dyskusji, zabierze głos na ten temat. Ostatni punkt są to sprawy różne.

Czy ktoś ma uwagi do porządku obrad?

Jeżeli nie, to przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku posiedzenia. Pan minister Łanczkowski przedstawiał już ten projekt, ale na pewno będzie nam łatwiej dyskutować, jeśli jeszcze raz go nam przybliży w ogólnych zarysach.

Proszę bardzo, pan minister Romuald Łanczkowski.

Zastępca Szefa Kancelarii Senatu Romuald Łanczkowski:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeśli chodzi o budżet na 2008 r., w projekcie ustawy budżetowej w części „Kancelaria Senatu” w rozdziale 75195 „Pozostała działalność – Opieka nad Polonią i Polakami za granicą” przewidziano kwotę w wysokości 75 milionów zł, to jest 100% kwoty ubiegłorocznej, z czego 63 miliony zł na realizację zadań o charakterze programowym i 12 milionów zł na zadania o charakterze inwestycyjnym, a więc remonty i zakupy obiektów, a także rozwój bazy lokalowej.

W stosunku do roku ubiegłego kwota całkowita to jest 100% tego, co było, o co wnoszono w ubiegłym roku. W wypadku zadań o charakterze programowym jest to kwota wyższa o 3 miliony zł, czyli wzrost rzędu 5%, zaś w wypadku zadań o charakterze inwe-

stycyjnym jest to kwota niższa o 3 miliony zł, a więc jest to spadek o 20% w porównaniu z rokiem ubiegłym, co zresztą pokazywałem we wcześniejszej prezentacji.

Jeśli chodzi o te przesunięcia, to wynikają one z tego, że w realizacji zadań inwestycyjnych w Unii Europejskiej coraz większy udział mają państwa, na których terytoriach funkcjonują polskie szkoły dotowane ze środków unijnych, dotyczy to zwłaszcza terytorium Litwy. Mieliśmy dosyć duże, większe niż wcześniej, zapotrzebowanie na realizację zadań o charakterze inwestycyjnym, stąd wzrost...

(Głos z sali: Programowym.)

Przepraszam, zadań programowych. Stąd wzrost o 5% w tej części budżetu.

Jeśli chodzi o klasyfikację budżetową, to w budżecie na rok 2008 w paragrafie 2810 w rozdziale, o którym wspominałem, a więc na dotacje celowe z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie zadań zleconych do realizacji fundacjom, przewidzieliśmy 21 milionów 300 tysięcy zł. To jest wzrost w stosunku do roku ubiegłego o 6,5%.

W paragrafie 2820, a więc na dotacje celowe z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie zadań zleconych do realizacji stowarzyszeniom, przewidzieliśmy kwotę taką samą jak w ubiegłym roku, to jest 38 milionów 500 tysięcy zł.

W paragrafie 2830 - są to dotacje celowe z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie zadań zleconych do realizacji pozostałym jednostkom, niezaliczanym do sektora finansów publicznych - przewidzieliśmy 3 miliony 200 tysięcy zł. W ubiegłym roku był to 1 milion 500 tysięcy zł. To jest duży wzrost, jeśli chodzi o zestawienie z rokiem ubiegłym, bo 213,3%.

Chcę podkreślić, że przesunięcia pomiędzy tymi trzema paragrafami są możliwe i należy to do kompetencji dysponenta budżetu Kancelarii Senatu, a więc szefa Kancelarii Senatu.

Jeśli chodzi o paragraf 6230, a więc dotacje celowe z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie kosztów realizacji inwestycji i zakupów inwestycyjnych jednostek niezaliczanych do sektora finansów publicznych, jest to kwota, tak jak powiedziałem wcześniej, 12 milionów zł, a więc 80% tego, co było w ubiegłym roku.

Tyle tytułem wstępu. Jeśli by były jakieś szczegółowe pytania ze strony Wysokiej Komisji, to z chęcią udzielimy odpowiedzi natychmiast bądź zobowiązemy się do udzielenia jej w terminie późniejszym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Przystępujemy do dyskusji.

Czy są pytania na temat budżetu? Nie ma pytań. Wszystko jest jasne.

Przypomnijmy: budżet jest taki sam jak w ubiegłym roku i wynosi 75 milionów zł. Zatem będziemy głosować nad uchwałą w sprawie przyjęcia projektu budżetu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...i przedstawieniem go na posiedzeniu komisji gospodarki.

Kto jest za? Proszę podnieść rękę. (23)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję bardzo.

Pan senator Korfanty mówił, że jest chory.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale już jest zdrowy. No to całe szczęście.

Mam propozycję, wcześniej ustaloną. Jest pan członkiem komisji gospodarki, Panie Senatorze, więc gdyby zechciał pan jutro przedstawić jej ten nasz projekt, będziemy zobowiązani. Rozumiem, że pan przyjmuje tę propozycję?

(Senator Bronisław Korfanty: Oczywiście, Panie Przewodniczący.)

Dziękuję bardzo.

Zatem przystępujemy do drugiego punktu dzisiejszych obrad, do dyskusji nad programem działania naszej komisji w roku 2008.

Pozwoliliśmy sobie przesłać państwu propozycje zagadnień, nad którymi powinniśmy się pochylić, zastanowić się nad nimi i o nich dyskutować. Ta lista ma oczywiście charakter jak najbardziej otwarty i bardzo chętnie wysłuchamy wszystkich głosów oraz przyjmujemy inne propozycje.

Ja powiem kilka zdań na temat tych naszych propozycji. Pierwsza sprawa, bardzo istotna, wynika niedawno po raz kolejny w czasie spotkania w Bundesracie pana marszałka Borusewicza ze stroną niemiecką. Chodzi mianowicie o realizację traktatu z 17 czerwca 1991 r., czyli nauczanie języka polskiego w Niemczech. Temat, no niestety, ciągle jest dla nas bardzo trudny, nie możemy jakoś pokonać tej bariery z wielu powodów. Bez wątplenia ta kadencja powinna rozstrzygnąć wiele dylematów, związanych przede wszystkim z problemami landów, czyli krajów związkowych, na których odpowiedzialność za nauczanie naszego języka spoczęła. Ja dzisiaj nie chciałbym na ten temat wiele mówić. Pozwoliłem sobie zaprosić na przyszłe spotkanie, 14 stycznia, podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, pana ministra Krzysztofa Stanowskiego, z którym i marszałek i moja skromna osoba na ten temat rozmawialiśmy. Jest pewien plan i program, który Ministerstwo Edukacji Narodowej zamierza wdrożyć. Strona niemiecka – takie deklaracje składała – jest otwarta na nasze propozycje. Jednym z głównych problemów jest sprawa nauczycieli języka polskiego. No, tematów jest bardzo wiele, ale bez wątplenia dla naszej mniejszości, oficjalnie przecież nieuznawanej w Niemczech, ta sprawa jest niezwykle ważna i dlatego wyróżniliśmy ją umieszczeniem na samym początku listy zagadnień, którymi powinniśmy się zajmować.

Mam też propozycję, żebyśmy może po zakończeniu dzisiejszych obrad zgłosili się do pani Małgosi i pani Ewy, i zadeklarowali – oczywiście nie ma to charakteru całkowicie wiążącego – chęć i możliwości współpracy przy poszczególnych tematach. Wtedy byłoby nam łatwiej wspólnie obradować. Wiem, że na przykład pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej w sprawie nauki języka polskiego w Niemczech na pewno będzie chciała podjąć szereg kroków. Oczywiście wszyscy mogą poruszać tematy dla siebie najwygodniejsze, myślę jednak, że jak wyznaczymy konkretne osoby, kierunkowe, że tak się nieelegancko wyrażę, to będzie nam łatwiej poszczególne grupy zagadnień rozpatrywać.

Kolejna sprawa to analiza potrzeb migrantów zarobkowych z Polski do krajów Unii i możliwość udzielania im pomocy ze strony państwa polskiego. To się wiąże, myślę, również z omówieniem uwarunkowań działalności instytucji państwa wobec problemu tak zwanej nowej emigracji. Jest to problem niezwykle dzisiaj istotny i bardzo często poruszany i nikt zapewne nie ma wątpliwości, że sprawę nowej emigracji musimy podjąć bardzo szybko i podejść do niej bardzo poważnie. Tą tematyką zajmowałby się ze strony prezydium komisji pan senator Ludwiczuk.

Stan przygotowań do wejścia w życie ustawy o Karcie Polaka w kontekście naszego przystąpienia do Schengen to temat palący, bo przecież w strefie Schengen jesteśmy, a 28 marca, czyli niedługo, wejdzie Karta Polaka, i problemy związane z tym zupełnie nowym działaniem, zwłaszcza wobec Polaków na Wschodzie, muszą też zaprzętać naszą uwagę. I MSW i generalnie polski rząd, jak również stowarzyszenia, wszyscy, którzy się zajmują sprawami Polaków na Wschodzie, doskonale wiedzą, że problem Karty Polaka – już się nawet mówi o potrzebie nowelizacji tej ustawy – jest to zagadnienie niezwykle istotne. Poproszę później pana naczelnika Tycińskiego, żeby kilka zdań też na ten temat powiedział. Ale bez wątplenia zjawisko to może mieć skalę nawet większą, niż w tej chwili przypuszczamy – od dwustu do pięciuset tysięcy, mówi się, że tylu chętnych może o tę kartę wystąpić. Jak jesteśmy przygotowani, czy jesteśmy przygotowani i co zrobić, żeby ten problem jak najskuteczniej rozwiązać, to powinien być jeden z najważniejszych tematów naszych obrad w najbliższych tygodniach.

Polska mniejszość na Białorusi to jest zagadnienie, które od początku istnienia Senatu w trzeciej Rzeczypospolitej, tak można powiedzieć, było jednym z najważniejszych zagadnień, teraz też nim jest. Pozwoliłem sobie wstępnie porozmawiać z panem senatorem Gogaczem o tym, żeby kierował Zespołem do spraw Polaków na Białorusi i żebyśmy jak najczęściej odwiedzali naszych rodaków w tym kraju. Wiem, że temat jest trudny i że różnie to wygląda, jeśli chodzi o możliwości czasowe, ale jeśli one są, to nie ma żadnych problemów z tym, żebyśmy wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, są już zresztą takie deklaracje i przygotowane plany, tylko oczekują na poparcie ze strony państwa, utwierdzali naszych rodaków w przekonaniu, że o nich myślimy i że pomoc dla nich z naszej strony jest cały czas bardzo istotną sprawą. Słowem, sytuacja Polaków na Białorusi to jest jeden z kluczowych problemów, z jakimi się będziemy spotykać.

To samo dotyczy Polaków w Federacji Rosyjskiej. Rola organizacji polonijnych, zwłaszcza po wyborach parlamentarnych w Rosji to byłby temat, w którym osobą wiodącą, mówiąc z rosyjska, bo to nie brzmi dobrze po polsku, pan senator Łukasz Abgarowicz.

Kolejny problem - ochrona polskiego dziedzictwa narodowego poza granicami. Wiadomo, że to jest jeden z priorytetów działania Senatu i bez wątplenia będzie istotny także w tej kadencji. Myślę przy tym o zaangażowaniu pani senator Borys-Damięckiej w sprawę dziedzictwa narodowego i kultury zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

W roku, który teraz niedawno się rozpoczął, wypadają rocznice sybirackie. To jest następne zagadnienie, bardzo istotne. Pierwsze zesłania miały miejsce pięćset lat temu – pan profesor to potwierdza – trzysta lat temu były kolejne. Jest więc wniosek, bardzo interesujący, i myślę, że on powinien być skierowany do Prezydium Senatu, żeby ten rok uznać za rok sybiracki, a więc tych wszystkich osób, które...

(Głos z sali: Zesłańców.)

Tak, zesłańców syberyjskich. Ja myślę, że z takim wnioskiem komisja może wystąpić.

(Głos z sali: Może Sybiru, Panie Przewodniczący, dlatego że to pojęcie jest szersze.)

Dziękuję bardzo.

No i wreszcie jest temat: współpraca środowisk zawodowych jako instrument budowania więzi między Polską a krajami osiedlenia. To jest zupełnie nowe zjawisko,

ale coraz częściej podkreślane. Są to zjazdy lekarzy polonijnych na przykład, czy też innych grup zawodowych. Coraz częściej się z tym spotykamy i taka współpraca jest bardzo istotna dla jednej i drugiej strony.

Jednym słowem, wymieniłem filary, na których nasza działalność ma się opierać, ale rozumiem, że to jest wstęp do dyskusji i bardzo chętnie usłyszę opinie państwa na temat zadań, zagadnień i naszej aktywności na forum komisji. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabieranie głosu w dyskusji.

Zmęczenie noworoczne jeszcze daje się zauważyć.

(*Senator Henryk Woźniak: Panie Przewodniczący, jeśli można...*)

Proszę bardzo, proszę.

Senator Henryk Woźniak:

Nie jestem członkiem komisji, Henryk Woźniak, jestem gościem, dlatego jest mi zrzęczniejszy, myślę, rozpocząć dyskusję na tym ważnym posiedzeniu.

Miałem okazję być wiosną minionego roku w Kiszyniowie. I miałem okazję być na cmentarzu, tam nazywanym cmentarzem polskim, choć oczywiście on nie jest tylko polski, to jest cmentarz katolicki. Jak jednak wiemy, wszystko na wschód od Bugu, jeśli jest katolickie, to jest prawie równoznaczne z tym, że jest polskie. Ten cmentarz, z wieloma nagrobkami o bez wątpienia dużej wartości nie tylko historycznej i sentymentalnej, ale również artystycznej, jest mocno zaniedbany. Myślę, że to jest kwestia, którą można by się zająć. Nie mam na myśli tylko tej nekropolii, bo jest wiele takich cmentarzy rozsianych daleko, często znacznie dalej niż granice Rzeczypospolitej.

Spotkaliśmy tam starszego człowieka, który nie ma polskich korzeni, to ciekawostka, ale przeszedł z Armią Czerwoną do Berlina i miał wielu przyjaciół Polaków. I on w miarę swoich słabnących już możliwości dba o ten cmentarz. Oczywiście staraliśmy się go jakoś uhonorować, ale to nie jest sposób na to, aby choćby quasi-systemowo zająć się tą kwestią. Tyle miałbym jako gość sugestii co do prac komisji, w których chciałbym brać udział, jeśli tylko będę mógł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Bez wątpienia jest to jeden z tematów, do których podjęcia obliguje nas obowiązek wobec historii, dziedzictwa i ojczyzny. Zresztą bardzo często można usłyszeć alarmowe sygnały, że są to już ostatnie chwile, że później tam już nie będzie po tym wszystkim śladu.

Bardzo proszę, pani senator Borys-Damińska.

Senator Barbara Borys-Damińska:

Ja myślę, że pan przewodniczący nakreślił dosyć szczegółowo działy i zagadnienia, którymi powinniśmy się zajmować. One są na tyle pojemne i obszerne, że tam wiele spraw się zmieści i nie bardzo widzę możliwość zgłaszania w czasie tego spotkania poszczególnych konkretnych rzeczy. Jest jednak niewątpliwie wiele zagadnień, na które należy zwrócić uwagę, bo ja z tytułu przynależności do tej komisji dostałam już szereg tak zwanych interwencji zarówno z półkuli amerykańskiej, jak i ze Wschodu. I mogę powiedzieć, a mówiliśmy tu o języku, że wszystkie interwencje i e-maile czy

listy, jakie w tej sprawie przychodzą, mówią o konieczności i potrzebie krzewienia języka polskiego, w sensie realizowania różnego rodzaju programów do nauczania języka polskiego, we wszystkich w zasadzie szerokościach geograficznych, czyli jest to niewątpliwie zagadnienie palące. Myślę, że to jest temat, który powinien połączyć działania naszej komisji i Ministerstwa Edukacji Narodowej, o czym była mowa, i że jednak trzeba przymusić w pewnym sensie Telewizję Polonia do uczestnictwa w tych przedsięwzięciach, ponieważ jest to jednym z ważnych powołań telewizji publicznej – przygotowywanie nauki języka polskiego we współdziałaniu ze specjalistami. Kiedyś takie współdziałanie było i bardzo wiele dało. Więc ja po prostu zgłaszam hasło: język polski i docieranie z nauką tego języka do najmłodszych pokoleń Polonii jest szalenie ważne wszędzie na świecie. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Ja tylko powiem, że pan minister Stanowski już na następnym posiedzeniu, za tydzień, będzie na ten temat mówił.

Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej, potem pani marszałek Bochenek, której nie powitałem, za co przepraszam, ale cieszymy się, że jest z nami.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Ja wprawdzie nie pracowałam w poprzedniej kadencji w tej komisji, ale z nasłuchu wiem, że niewiele się komisja zajmowała sprawami emigracji w Teksasie, a jest to najstarsza polska emigracja, której przodkowie wyemigrowali ponad sto pięćdziesiąt lat temu. Wprawdzie posługuje się ona gwara i to wyłącznie śląską, no ale przecież ta gwara jest polszczyzną. I o tyle jest to ciekawe, że ta gwara przetrwała przez pokolenia. Pięć pokoleń mówi po polsku, bo oni twierdzą, że mówią po polsku. To jest ewenement i ja to zawsze podaję jako przykład, bo wszędzie indziej Polacy wyjeżdżają, zwłaszcza za naszą zachodnią granicę – no, teraz granic już nie ma – powiedzmy, do Niemiec i już po dziesięciu latach nie znają swojego ojczystego języka. A tam piąte pokolenie pięknie mówi po śląsku i przyjeżdża do Polski. Warto przy tym zauważyć, że oni niczego nie chcą, nie potrzebują pieniędzy i nie będą się zwracać o środki z budżetu czy wspomóżenie ich w różnych akcjach itd., poza tym, żeby się nimi zainteresować, żeby ich po prostu odkryć na nowo. Bo to, co się tam dzieje, dzieje się tylko za sprawą księży śląskojęzycznych, którzy umożliwili pewien renesans dwadzieścia lat temu i teraz znowu, dzięki czemu młode pokolenie jest zainteresowane nie tylko Śląskiem, ale również Polską. Jest pewien znany ksiądz, ja zresztą gdzie mogę, to go promuję, doktor Franciszek Kurzaj – on pochodzi ze Sławięcic opolskich – który co roku przywozi dwie, trzy grupy tych Ślązaków do Polski, pokazuje im tu wszystkie najważniejsze miejsca, pokazuje im Śląsk i oni odkrywają na nowo ojczyznę swoich przodków. Ja bym prosiła Wysoki Senat, żebyśmy się im przyjrzeni i kiedyś ich tutaj zaprosili, żeby oni po prostu poczuli się docenieni, bo przecież skoro tę tradycję, mowę i zwyczaje kultywują po dzisiejszy dzień, to znaczy, że coś w nich jest, prawda, coś w nich jest. Oni wyjechali wprawdzie jako poddani pruscy, ale przed germanizacją, przed Bismarckiem i mówią piękną, archaiczną śląszczyzną, nie ma ani jednego germanizmu w ich gwarze. Tym bardziej trzeba się nimi zainteresować. I bardzo bym polecała, żebyśmy takie grupy od czasu do czasu tutaj u nas przyjmowali no i się z nimi trochę zaprzyjaźnili.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że tych śląskich kowbojów z Teksasu będzie pilotować pani senator. Pani Marszałek, proszę bardzo.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja bym się chciała odnieść do wypowiedzi pani senator Borys-Damięckiej, mianowicie, zacytuję może nie całkiem dokładnie: trzeba przymusić Telewizję Polonia do nauczania języka polskiego. Otóż, ponieważ ja jestem członkiem Rady Programowej Telewizji Polonia, a nawet wiceprzewodniczącą tej rady, wiem, że Telewizja Polonia już wyprodukowała kilkanaście czy kilkadziesiąt odcinków takich lekcji adresowanych do różnych grup wiekowych, to już jest gotowa produkcja. Wiem też, że Ministerstwo Edukacji Narodowej ją wspiera i na najbliższym posiedzeniu Rady Programowej, jeszcze w tym tygodniu, pani minister Hall osobiście obiecała określić stopień poparcia ze strony ministerstwa, że tak powiem, bo to oczywiście jest, jak wszyscy wiemy, kosztowna produkcja. Tak że do tych rzeczy nie trzeba nikogo zmuszać, one już są, co do tego chciałabym państwa uspokoić.

Jeśli chodzi o upowszechnianie polszczyzny, moglibyśmy się zająć wieloma aspektami, choćby nowoczesnym upowszechnianiem, drogą internetową. Rzeczywiście jest to problem bardzo ważny dla naszej komisji. Myślę, że nie wystarczy... To trzeba by na takie podgrupy podzielić, że tak powiem. Jeśli chodzi o tę nowoczesną formę komunikowania się z młodym pokoleniem, to już wiem, że na przykład Fundacja Semper Polonia przez długi czas była w to zaangażowana, nie wiem, jak to dzisiaj wygląda. Chciałabym się dowiedzieć, na jakim etapie są te nowoczesne formy komunikowania i żebyśmy właśnie jedno posiedzenie poświęcili temu, co zrobić, żeby ludzi rzeczywiście zainteresować, a nie jakimiś staromodnymi metodami ich uczyć. No bo tych, których chcielibyśmy takimi metodami uczyć, uczyć nie trzeba, oni znają język polski. My musimy teraz już do innego pokolenia adresować nasze ewentualne działania edukacyjne. Bardzo bym więc prosiła, żebyśmy się nad tym mocno zastanowili i może stworzyli taką podgrupę, w której zgłaszam chęć uczestnictwa, która by opracowała plan rozmowy o upowszechnianiu języka polskiego pisanego, mówionego, regionalnego, i żebyśmy uwzględnili kilka takich tematów w pracach naszej komisji. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan profesor Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

To, co pani marszałek stwierdziła w odniesieniu do Internetu, wiąże się właśnie ze sprawą Teksasu, ściślej Panną Marią, pierwszym tamtejszym osiedlem, bo oni tam przez Internet, sam byłem tego świadkiem, słuchali kapeli z Chmielnej z Warszawy. Tam rzeczywiście i młode, i starsze pokolenie zna język polski. Nie potrzebują nicze-

go, no bo mają w miarę jako taki byt zapewniony. Oczywiście część osób wyjeżdża ze względów zarobkowych, prawda, ale też ma kontakt z Panną Marią i tą okolicą, bo tam jest pewne centrum, można powiedzieć, i oni właśnie przez Internet mają kontakt z Polską i tam właśnie byłem świadkiem, jak pokolenie pierwszej, drugiej i trzeciej generacji słuchało Orkiestry z Chmielnej.

(*Senator Maria Pańczyk-Pozdziej*: Ale chodzi jeszcze o lekcje, o nauczanie języka polskiego, Panie Senatorze.)

Zgadza się.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja tak na marginesie wypowiedzi pani senator Pozdziej chciałabym powiedzieć, że to rzeczywiście byłaby wspiana sprawa, gdyby zacieśnić kontakty z Teksasem. Może należałoby też pomyśleć o pracach magisterskich na temat gwary śląskiej, ponieważ jeżeli ona tam występuje w takim czystym wydaniu, to należałoby to jakoś naukowo udokumentować, a to jest może jedyna okazja, żeby to zdążyć zrobić; to na marginesie.

Chciałabym się jeszcze odnieść do tematu, który może niezbyt mam zgłębiony, ale nieraz o tym myślę. Otóż wiele kobiet wyszło za mąż za osoby pochodzenia arabskiego i mieszka w krajach arabskich. I one tam właściwie tworzą też swoistą grupę Polonii. Wydaje mi się, że należałoby także dokonać analizy sytuacji Polaków, Polek w tych krajach i ewentualnie spróbować zorganizować dla nich jakąś pomoc, ponieważ ta grupa często ma różnego rodzaju trudności w związku z odmiennością kulturową i religijną krajów, w których zamieszkuje. Wydaje mi się, że byłoby bardzo wskazane, żeby jednak to przewidzieć w naszej pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Chciałbym do pierwszego punktu, o nauczaniu języka polskiego w Niemczech, nawiązać. Mianowicie w ubiegłym roku komisja kultury wspólnie z komisją emigracji zrobiła konferencję o nauczaniu języka polskiego w Niemczech w związku z piętnastolecie traktatu polsko-niemieckiego. Nawet, że tak powiem, moja skromna osoba to zorganizowała. Owocem tej konferencji był dezyderat do rządu. Myśmy w kilkunastu punktach napisali, o co nam chodzi. I właściwie ten dezyderat pozostał bez echa. Myślę, że w tym roku można by nawiązać do tej konferencji. Główne tezy i wystąpienie przygotował profesor Małoszewski z Monachium. On jest przewodniczącym centrum

krzewienia kultury i języka polskiego w Niemczech. Można by go było powtórnie poprosić, żeby w tym roku jeszcze raz przyjrzeć się tej sprawie, ponieważ jest ogromna dysproporcja między środkami, jakie łoży rząd niemiecki na nauczanie języka polskiego i tym, co Polska robi dla mniejszości niemieckiej. Myślę, że to trzeba stale przypominać i jeszcze raz poważnie to zagadnienie podjąć. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Na pewno tak.

Bardzo proszę, pan senator Korfanty jeszcze.

Senator Bronisław Korfanty:

Ja jeszcze chciałbym w uzupełnieniu tego, co mówiła pani senator Pańczyk-Pozdziej, nawiązać do Polonii z Teksasu. W ubiegłej kadencji mieliśmy przyjemność tutaj gościć jedną grupę, która przyjechała z księdzem Kurzajem. Było spotkanie z marszałkiem Borusewiczem. Pani senator Pańczyk-Pozdziej też w tym spotkaniu brała udział, z tego co mi wiadomo. Ale te kontakty rzeczywiście trzeba podtrzymywać. Ja służę też swoją osobą i pomocą poprzez moją znajomą ze Śląska, która z księdzem Kurzajem ma bardzo bliskie kontakty i zawsze wie, kiedy jakaś grupa Polonii amerykańskiej jest akurat w Polsce. Tak że ja jak najbardziej popieram wypowiedź pani Pańczyk. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator.

Senator Maciej Klima:

Panie Przewodniczący, Szanowni Koledzy i Koleżanki, chciałbym zwrócić uwagę na jeden dość istotny element, który nie przewija się w tych dziesięciu wymienionych punktach. Kwestia dotyczy miejsc pamięci narodowej. Chciałbym zwrócić uwagę, że w czasie pierwszej wojny światowej pod obcymi zaborcami służyło w armiach od dwóch i pół do trzech milionów polskich obywateli. Wielu z nich poległo i na wielu cmentarzach w Europie znajdują się mogiły naszych żołnierzy. Jest bardzo poważna inicjatywa wielu krajów środkowoeuropejskich, by przypominać i akcentować miejsca pamięci. Dotyczy to Czarnego Krzyża austriackiego na przykład, dotyczy to szeregu organizacji chorwackich, słoweński, węgierskich. Nasz udział w działaniach wojennych w czasie tamtej wojny de facto był bardzo istotny na wszystkich terenach europejskich, między innymi na Półwyspie Bałkańskim, a nie słyszałem ani o inicjatywach rządowych, ani parlamentarnych uczestniczenia w promowaniu i przypominaniu tych miejsc spoczynku naszych byłych obywateli. Wydaje mi się, że byłoby dobrze, biorąc pod uwagę tendencję, która jest w Europie, gdybyśmy też zwrócili na ten temat uwagę.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo. To bez wątpienia jeden z istotniejszych celów pracy naszej komisji.

Bardzo proszę, czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Pan minister, tak?

(*Głos z sali:* Nie.)

Nie. Dziękuję bardzo.

Ja zatem nie będę może podsumowywał, po prostu zbierzemy te wszystkie wnioski i jak najszybciej dostarczymy je państwu. Postaramy się jak najsprawniej poruszać w tej niezwykle bogatej materii, często skomplikowanej, żebyśmy mogli za trzy i pół roku powiedzieć, że wykonaliśmy solidną pracę, a jak wielokrotnie słyhać, czasu jest mało, bo następuje, zwłaszcza za naszymi wschodnimi granicami, bardzo szybki proces asymilacji. O tym będę zresztą mówił w sprawozdaniu z pewnego spotkania we Wspólnocie Polskiej.

Teraz zaś poproszę panią senator Borys-Damięcką o sprawozdanie z innej konferencji, nie na temat Polaków na Wschodzie, tylko nowej emigracji.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Postaram się zrobić to możliwie szybko. Sporządziłam notatkę, więc postaram się po prostu ją odczytać i tam, gdzie nie będzie takiej konieczności, nie będę jej rozwijała.

To spotkanie, zorganizowane przez Wspólnotę Polską, odbyło się 10 grudnia. Był to właściwie panel na następujące tematy: praca, sprawy społeczne, edukacja i powrót z emigracji zarobkowej. Ministerstwo pracy reprezentował dobrze przygotowany do dyskusji pan dyrektor Janusz Grzyb, który przedstawił wyniki sondażu przeprowadzonego przez ministerstwo. Nie będę rozwijać tych tematów, bo część tego problemu przedstawiłam na naszym posiedzeniu plenarnym, kiedy mieliśmy możliwość wysłuchania rzecznika praw obywatelskich, któremu zadałam pytanie, prosząc go o udzielenie odpowiedzi na piśmie, w związku z szerzeniem informacji na temat tak zwanego podwójnego opodatkowania wśród Polaków pracujących za granicą i zwiększaniem ich świadomości w tym zakresie, i kiedy rzecznik zobowiązał się w tym współuczestniczyć. No ale upłynęło troszkę czasu, a ja należę do osób niecierpliwych. W związku z tym sama skontaktowałam się zarówno z ministerstwem pracy, jak i MSZ i przygotowałam pewne materiały, które chciałabym państwu dzisiaj bardzo skrótowo zreferować, ponieważ część rzeczy mam skserowanych i będę prosiła o ich rozdanie, bo są to szalenie... Nie dla wszystkich starczy, więc trzeba będzie to skserować.

(*Głos z sali:* Teraz rozdajemy?)

Może za chwilę. Ponieważ jest to jedna z najważniejszych rzeczy, jakie należałoby propagować, mam apel do wszystkich państwa, abyście w tym dopomogli – przepraszam, że tyłem siedzę, ale najwygodniej mi jest tak mówić – macie bowiem państwo kontakty z samorządami w swoich regionach, a to są informacje, które powinny otrzymać zarówno urzędy pracy, jak i samorządy, które powinny te dane i informacje o możliwościach w tym zakresie rozpropagować wśród firm, szczególnie wśród firm ekspediujących Polaków do pracy za granicą.

Ja się skupiłam na temacie praca, za granicą oczywiście, i chcę tylko wspomnieć, że w ankiecie – to jest szalenie ważne – na pytanie: „Dlaczego nie wracasz do Polski?”, bo taka ankieta została przeprowadzona, większość osób odpowiedziała: „Bo mam dobrą pracę”. Było też wiele odpowiedzi: „Nie wracam, bo Polska mnie przeraża” oraz – w pewnym sensie temat najważniejszy – „Bo boję się urzędu skarbowego”.

A teraz odnośnik, szalenie ważny, na czym to wszystko polega i o co chodzi. W spotkaniu tym uczestniczyli konsulowie różnych krajów europejskich i nie tylko, jak

również przedstawiciele misji katolickich, którzy mają ogromne doświadczenie i bardzo dużo uwagi poświęcają problemom Polaków podejmujących pracę za granicą. Wszyscy oni mówili o tych swoich bardzo bogatych doświadczeniach i myślę, że zarówno ministerstwo pracy, jak i MSZ wzięły pod uwagę wszystkie uwagi, które były wygłaszane.

Najważniejszą rolę w podejmowaniu decyzji wyjazdowych odgrywają oczywiście preferencje zarobkowe, wiadomo. Trzeba przy tym podkreślić, że pierwszeństwo w wyborze mają Wielka Brytania, Irlandia i, o dziwo, Czechy. To są miejsca, gdzie najlepiej Polacy zarabiają. Ale wiele osób wyjeżdża za pracę bez odpowiedniego przygotowania merytorycznego, to znaczy bez rozeznania w tym, jakie są warunki pracy i możliwości jej podejmowania. Ponieważ ludziom powszechnie brakuje informacji na ten temat, zwłaszcza w dziedzinie prawa, wielokrotnie za granicą są naruszane zarówno prawa polskich pracodawców, którzy organizują tam pracę, jak i wszelkiego rodzaju warunki związane z umową o pracę. To bardzo podkreślali konsulowie i wyciągnęli następujący wniosek: Polacy potrzebują dużej pomocy i opieki prawnej zarówno w kraju, jak i za granicą, a konsulaty muszą w tym brać bardzo znaczący udział.

Następne, co podkreślali przedstawiciele ministerstw: należy namawiać wyjeżdżających do korzystania z usług sieci EURES, która współpracuje z polskimi urzędami zatrudnienia – a więc to jest też wiadomość dla polskich urzędów zatrudnienia – organizuje spotkania informacyjne i porusza na nich wszelkiego rodzaju zagadnienia związane z bezpieczną pracą. Należy również namawiać wyjeżdżających do korzystania ze strony internetowej Departamentu Migracji Ministerstwa Pracy, bo taki departament istnieje. To są wszystkie informacje także dla urzędów pracy.

A teraz wracam do sprawy najważniejszej, która była poruszona, czyli tak zwanego podwójnego opodatkowania, czego Polacy się szalenie boją. Otóż pan dyrektor Cezary Krysiak, reprezentujący Departament Polityki Podatkowej w Ministerstwie Finansów, zreferował bardzo dokładnie problem podwójnego opodatkowania, który w zasadzie nie istnieje, jeżeli będą spełnione pewne warunki, których zarówno polscy organizatorzy pracy, jak i Polacy wyjeżdżający do pracy za granicę nie znają, bo nie są one im przedstawiane. Dlatego ja tutaj dołączam notatkę zawierającą w zasadzie wszystkie informacje związane z tak zwanym problemem podwójnego opodatkowania, opracowaną przez Ministerstwo Finansów i podpisaną przez podsekretarza stanu pana Jacka Dominika. Jest to informacja napisana w miarę prostym, zrozumiałym językiem dla człowieka, który chce podjąć pracę. Ja dołączyłam to do materiałów dla państwa i wymusiłam w pewnym sensie przygotowanie takiej notatki przez Departament Polityki Podatkowej, żeby móc to przedstawić w urzędach pracy w regionach i w samorządach, żeby takie informacje były powielane i dostarczane wszędzie tam, gdzie ludzie zasięgają informacji o pracy wyjazdowej. Bo konsulowie, proszę państwa, którzy podpisywali się na owym spotkaniu pod tym, że takie informacje są napisane albo tak skomplikowanym językiem, że człowiek nie jest w stanie zrozumieć, na czym to wszystko polega, albo w ogóle ich nie ma, zwracali uwagę na kilka rzeczy. Po pierwsze, Polacy nie zdają sobie sprawy z tego, że Konstytucja Rzeczypospolitej gwarantuje każdemu obywatelowi wysyланemu za granicę opiekę i nakłada na konsulaty i ambasadę obowiązek udzielenia mu pomocy. O tym przede wszystkim należy bardzo intensywnie Polaków informować przed wyjazdem z kraju. Czyli każdy wyjeżdżający – nie poruszam problemu pracy na czarno, kiedy celowo Polacy nie zgłaszają, że przyjechali do pracy, bo im się wydaje, że więcej zarobią, jak się nie będą ujawniali – powinien

zgłosić się do konsulatu i podać ewentualnie miejsce zatrudnienia, adres miejsca, gdzie jest lub będzie zatrudniony, żeby mógł być z nim kontakt. Drugi problem, jaki wszystkich nęka, to są błędne informacje przekazywane przez pośredników tutaj w kraju, nie-dokładne, niewłaściwe, jak również błędne wypełnianie dokumentów przez firmy wysyłające pracowników, co jest szalenie ważnym problemem do poruszenia w urzędach pracy i samorządach. Ambasady nie są w stanie przekazywać informacji uświadamiających tym, którzy w bardzo dużym rozproszeniu podejmują pracę w danym kraju, nie zgłaszając swojej działalności ani w ambasadach, ani w konsulatach. To jest problem między innymi Niemiec, ponieważ jest bardzo duża migracja zarobkowa do tego kraju, jak mówił tamtejszy konsul, strasznie rozproszona, w różnych drobnych firmach, indywidualnie itd. Nie można do wszystkich takich ludzi dotrzeć. To samo tyczy się osób, które podejmują pracę na czarno. Nie można im w żaden sposób udzielić jakiegokolwiek pomocy prawnej czy innej.

Wszyscy, mówię zarówno o przedstawicielach misji katolickiej, którzy brali udział w spotkaniu, jak i przedstawicielach konsulatów, jednoznacznie, jednogłośnie postulują, żeby w Polsce zwiększyć akcję informacyjną, która by miała charakter ulotek, broszur zawierających podstawową, elementarną wiedzę niezbędną przed wyjazdem, na przykład o tym, że prawnik firmy wysyłającej obywatela za granicę musi znać wszystkie uwarunkowania prawne obowiązujące w danym kraju. Nie można się posiłkować prawami obowiązującymi w Polsce, uważając, że wszędzie są takie same prawa. A jest wielki brak prawników, którzy by mieli rozeznanie w systemach prawnych poszczególnych krajów. Należy zwiększyć ilość informacji, zwłaszcza jeśli chodzi o podawanie adresów polskich placówek za granicą, ich numerów telefonów i poczty elektronicznych. To jest też zadanie dla urzędów pracy i samorządów. Należy podawać nazwiska przedstawicieli, którzy są rezydentami firm za granicą, zanim ktoś do pracy w takiej firmie wyjedzie, ewentualnie numery telefonów prawników, którzy obsługują daną firmę i mogą udzielić różnego rodzaju porad.

Niebagatelnym rozdziałem, którego jednak nie będę rozwijać, jest znajomość praw oraz warunków pracy i płacy przez osoby, które dopiero zaczynają swoją działalność gospodarczą za granicą i są, jak to się mówi, zielone, jeszcze nie mają w tym wszystkim dokładnego rozeznania. Chodzi o to, żeby im w tym pomóc.

Apeluję również, na podstawie tego, co mówili przedstawiciele duszpasterstw i placówek misyjnych, o daleko idącą współpracę z tymi placówkami, bo one naprawdę mają duże doświadczenie i bardzo dużo na temat warunków pracy i życia w różnych krajach wiedzą, no i wielkie chęci do udzielania wszelkiego rodzaju pomocy i porad. Należy to potraktować jako jedną z możliwości zdobywania informacji i wiadomości.

Na spotkaniu podkreślano, że największe problemy mają polskie firmy o profilu budowlanym, które pracują w wielu krajach, ponieważ tam bez przerwy są naruszane warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, warunki płacowe i socjalne, przy czym jeszcze raz bardzo mocno zaakcentowano, że polskie placówki konsularne mają obowiązek udzielania wszelkiego rodzaju pomocy w rozeznaniu tego problemu.

Już wspomniałam o EURAS, konsulatach i placówkach misyjnych. Jeszcze chcę tylko powiedzieć, że poza Departamentem Polityki Podatkowej w Ministerstwie Finansów i bardzo obszernymi informacjami na stronach internetowych tego ministerstwa należy też pamiętać o korzystaniu z usług Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym stworzono Zespół Doradczy do spraw Migracji. To jest zespół, który dosyć niedawno

powstał. Sekretarzem stanu odpowiedzialnym za migrację w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jest pan minister Borkowski, który uczestniczył w spotkaniu i zobowiązał się do udzielania daleko idącej pomocy i współpracy właśnie z urzędami zatrudnienia.

I to byłoby na tyle, wydaje mi się, w dosyć dużym skrócie, bo nie chcę państwa zamęczać szczegółami.

Zwracam uwagę na dołączone pismo z Ministerstwa Finansów o podwójnym opodatkowaniu, naprawdę bardzo ważne, które w dodatku mówi o tym, z jakimi krajami mamy podpisane umowy bilateralne, co jest szalenie istotne, bo na terenach, gdzie funkcjonują i ważne są umowy bilateralne, nie istnieje podwójne opodatkowanie. Jest podane, jak Polacy mogą się rozliczać, gdzie płacą część podatku w danym kraju i w naszym kraju i co można potem odliczać od dochodu, rozliczając się z fiskusem.

Pozwoliłam sobie tutaj dołączyć, proszę państwa - bo myślę, że zarówno urzędy pracy, jak i samorządy mogą z tego korzystać - również wykaz polskich placówek konsularnych w krajach, w których mamy swoją migrację zarobkową, z podaną nazwą kraju, nazwą placówki, nazwiskiem osoby, która się zajmuje takimi sprawami, i danymi placówki. Myślę, że to jest materiał, który należy szeroko rozpropagować, bo on może być wielkim atutem w doradzaniu i udzielaniu informacji. Dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo. Pani senator określiła to jako telegraficzny skrót. Nie chce mi się w to wierzyć. To była bardzo wnikliwa analiza. Bardzo dziękujemy.

Czy ktoś z pań lub panów senatorów chciałby zabrać głos albo spytać panią senator o relację?

(Senator Barbara Borys-Damięcka: O szczegóły?)

O szczegóły nie odważymy się pytać.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ja już bym nie chciała tego rozwijać.)

Pan przewodniczący Abgarowicz, proszę bardzo.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym tylko pani zwrócić uwagę, że w pewnym sensie pan minister wprowadził panią w błąd, ponieważ problem...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Którego minister?)

Minister finansów. Problem polega na tym, że ludzie, zarabiając na przykład w Wielkiej Brytanii, u nas podpadają pod najwyższe progi podatkowe i że przy częściowym rozliczaniu podatku tam, a tam podatek jest znacznie niższy, i życiu tam, a to jest drogi kraj, muszą dodatkowo płacić bardzo wysoki podatek w Polsce. Nie chodzi o podwójne opodatkowanie, tylko o to, że oni muszą w ogóle ten podatek płacić, bo on, jak powiadam, jest wysoki i oni tym się czują poruszeni, dlatego że pracując tam, bardzo szybko się podpada pod najwyższe progi podatkowe z punktu widzenia Polski.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Panie Senatorze, ja nie chciałabym z panem dyskutować, bo nie jestem osobą, która w swoim życiu zawodowym zajmowała się finansami, a co dopiero podatkami, ale proponowałabym przeczytać to opracowanie, ponieważ ono jest bardzo świeże.

Tam jest szereg ustaleń, które niedawno zostały podjęte przez Ministerstwo Finansów odnośnie do podatków płaconych przez polskich pracowników. Ja nie uzurpuję sobie prawa do dokonania rewolucji w płaceniu podatków i do ich obniżenia według takiej skali, jakiej ja bym chciała. Musimy pewnych przepisów oczywiście przestrzegać. Konsulowie jednak mówili o tym, i dlatego zostało to przygotowane, że Polak wyjeżdżający do pracy za granicę jest przekonany, że płaci pełny podatek w danym kraju i pełny podatek w Polsce. Takiej sytuacji nie ma. Są podane dwie formy płacenia podatku. Druga forma to jest tak zwane wyłączenie. Ja nie rozwijam tego tematu, ale o ile wiem, ta forma płacenia podatku jest lepsza, korzystniejsza dla pracownika, zastosowanie wyłączenia, i to jest dosyć dokładnie opisane, a jeżeli ja to zrozumiałam, to myślę, że osoby zajmujące się finansami na pewno to zrozumieją w takiej formie, w jakiej to zostało napisane. Bo język prawnofinansowy jest straszny, tyle powiem.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo. Z tym się zgadzam na pewno.
Czy ktoś z państwa jeszcze by chciał zabrać głos na ten temat?
Bardzo proszę, pani senator Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Ja myślę, że właśnie ta sprawa, podatków, powinna być bardzo szczegółowo wyjaśniona, bo na tym polega cała niezajomość rzeczy. Nawet ci, którzy wyjeżdżają, podejmując pracę za granicą, nie widzą, na czym to polega. Chodzi właśnie o to, co pan senator mówił, o podpadnięcie pod wysoki próg podatkowy, który u nas jest taki, jaki jest, prawda. Ponieważ tam zarabiają o wiele więcej, ten próg się przybliży. U nas dobrze czy średnio zarabiające osoby przekraczają wyższy próg podatkowy gdzieś w połowie roku czy pod koniec roku, no, różnie to bywa, natomiast ci, którzy pracują na Zachodzie, właśnie w Anglii czy gdzieś indziej, przekraczają ten próg znacznie wcześniej i sami tego nie rozumieją. Ja myślę, że to jest sprawa, którą trzeba szczegółowo wyjaśnić. To jest pole do popisu dla dziennikarzy, żeby to, jak to się mówi, kawa na ławę wyłożyć, bo ludzie tego nie wiedzą, po prostu tego nie wiedzą. My sami dokładnie nie znamy tych spraw. Tak że to jest sprawa, którą trzeba szczegółowo wytłumaczyć.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję.
Bardzo proszę, pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo.
Ja myślę, że też poważnym problemem dla Polaków, którzy wyjechali na przykład do Stanów i tam pracowali na czarno, jest powrót z zarobionymi środkami finansowymi, bo nie wiedzą, jakie oczekują ich podatki i czy w związku z tym w ogóle mogą wrócić, czy nie będą mieć takich domiarów, że po prostu stracą wszystkie pieniądze. Wiem, że wiele osób powstrzymuje się przed przyjazdem do Polski z tego powodu. Więc myślę, że naprawdę tego rodzaju szersza informacja dla Polaków znajdujących

się w różnych sytuacjach powinna być udostępniona, ponieważ to spowodowałoby też, że część z nich wróciłaby i spokojnie zaczęła te pieniądze inwestować w Polsce, a tak to po prostu trzyma je gdzieś za granicą i nie wraca, obawiając się tego, co byłoby dalej w takiej sytuacji. Dziękuję.

(*Senator Paweł Klimowicz: Trzymają w skarpecie.*)

Przewodniczący Andrzej Person:

Tak, to prawda, że w skarpecie najczęściej, rzeczywiście, jak podpowiada pan senator Klimowicz, który nie pracował w Stanach Zjednoczonych na czarno, domyślałem się.

Senator Paweł Klimowicz:

Nie pracowałem w Stanach Zjednoczonych, ale pracowałem na czarno we Francji, jeszcze za poprzedniego systemu, tak że spokojnie mogę o tym powiedzieć.

Myślę jednak, że może nie chodzi o informacje, tylko po prostu trzeba obniżyć podatki, żeby nasi rodacy nie bali się wrócić i w tym kierunku trzeba zmierzać. Jestem przekonany, że tak się stanie w tej kadencji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję. My też mamy takie przekonanie.

Ponieważ nie widzę więcej chętnych do zabrania głosu, teraz kolej na mnie.

W dużym skrócie. Podobna konferencja, dyskusja panelowa, tyle że na temat Polaków na Wschodzie, zmian demograficznych i kondycji polskiej diaspory, miała miejsce również we Wspólnocie Polskiej. Ja dosłownie kilka zdań powiem na ten temat i poproszę pana naczelnika Tycińskiego, żeby przedstawił sprawę, która wydaje mi się kluczowa, mianowicie, jakie są zachowania, działania, najogólniej mówiąc, polityka rządów Europy Wschodniej wobec naszych mniejszości narodowych.

Zacznę jednak od tego, że ton wystąpień na tej konferencji, która również trwała cały dzień, był niestety raczej minorowy. Generalnie zmniejsza się polska populacja. No, są oczywiście zmiany demograficzne. Następuje naturalna asymilacja. Taka jest, niestety, kolej rzeczy. Także urbanizacja ma na to wpływ. Polska mniejszość w tych krajach najczęściej mieszkała na wsi, a ponieważ te tereny się urbanizują, następują zmiany. Przyczynami – to interesujące – są także małżeństwa mieszane, jak również emigracja do Polski. To wszystko powoduje, że zmniejsza się liczba Polaków w krajach Europy Wschodniej.

Spisy ludności, co prawda, nie zawsze wiernie oddają sytuację, pokazują jednak pewną tendencję. To interesujące, więc jeśli państwo pozwoli, w kilku zdaniach przedstawię wyniki spisów z 1979, 1989 i 2002 r. w sześciu interesujących nas krajach: na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie, w Rosji i Kazachstanie. Najpierw, w 1989 r., nastąpił maleńki wzrost – za sprawą poczucia dumy narodowej i zmian w Polsce – i spisy wykazały przyrost ludności polskiej w zasadzie we wszystkich tych krajach, niestety ostatni spis, z 2002 r., pokazał już wyraźny spadek, nawet o ponad sto tysięcy. Na Ukrainie w 1979 r. było dwieście pięćdziesiąt, a w 2002 r. sto czterdzieści tysięcy,

w Rosji sto tysięcy, potem siedemdziesiąt trzy tysiące, w Kazachstanie sześćdziesiąt jeden, później czterdzieści siedem tysięcy Polaków.

W referatach znanych specjalistów od spraw emigracji, profesora Eberhardta i przede wszystkim profesora Mazura, padały pytania i próbowano formułować wnioski: komu pomagać i jak pomagać? To znaczy, czy zwartej polskiej diaspory, ośrodkom, gdzie jest dużo Polaków, czy diaspory rozproszonej, czy też jednej i drugiej. Na wszystko nas nie stać. Ale bez wątplenia edukacja polska, zwłaszcza nauka języka polskiego, w pierwszej kolejności – takie są wnioski z dyskusji na seminarium – powinna dotyczyć zwartych terenów polskiej emigracji. 90% Polaków na Wschodzie mieszka w pasie od Grodna do Dyneburga, obejmującym części Białorusi, Litwy aż po Łotwę, i to powinno być głównym tematem naszego zainteresowania, co oczywiście nie znaczy, że wolno nam spuszczać z oczu i zostawiać zupełnie bez pomocy tych, którzy mieszkają na innych terenach, w rozproszeniu, dotyczy to zwłaszcza Rosji. Ale generalnie musimy się skupiać na tych terenach, gdzie Polaków jest na Wschodzie najwięcej.

Bez wątplenia w kluczowej sprawie, czyli świadomości narodowej, spostrzeżeń było bardzo wiele, czasami zaskakujących. Mówiono też dużo, bo to jest bardzo widoczne na Białorusi, na temat walki o rząd dusz między Rosją a Polską, jeśli chodzi o polską mniejszość, no i wreszcie o języku na Białorusi, a to już jest bardzo skomplikowane, skoro sam białoruski prezydent nie mówi po białorusku. Jednym słowem, stoją przed nami bardzo, bardzo poważne zadania, to jest oczywiste, ale chodzi o coś, co bardzo skrótowo określiłbym jako podanie wędki, a nie ryby. Trzeba bardzo mocno zmobilizować się właśnie w dziedzinie nowoczesnych środków nauczania, o których mówiła pani marszałek i panowie senatorowie, w dziedzinie Internetu i dostępu naszych rodaków do jak najnowocześniejszego sprzętu, jeśli chcemy tę tendencję zatrzymać. Chociaż, jak powiedziałem, wnioski są dosyć minorowe. Następuje asymilacja. Ale mniejsza liczba Polaków na Wschodzie, na przykład na Litwie – zresztą pan naczelnik pewnie też o tym powie – związana jest również z emigracją na Zachód. Wśród Litwinów, którzy wyjeżdżają, jest bardzo dużo Polaków czy Litwinów polskiego pochodzenia.

Chciałbym teraz poprosić pana naczelnika Tycińskiego o bardzo krótkie podsumowanie polityki rządów Europy Wschodniej wobec mniejszości polskich.

**Naczelnik Wydziału Polonii
w Departamencie Konsularnym i Polonii
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Wojciech Tyciński:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie i Panowie Senatorowie, może nie tyle Europy Wschodniej, ile generalnie Wschodu, bo była cicha umowa, że mówimy o krajach bałtyckich...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...o Litwie, Łotwie, Ukrainie, Białorusi, Rosji i Kazachstanie, jeśli chodzi o obszar postsowiecki. Wystąpienie, o które zostałem poproszony na tej konferencji, poświęcone było polityce państw Europy Wschodniej wobec mniejszości polskiej. Miała to być próba analizy przede wszystkim tych czynników, które określają politykę poszczególnych państw wobec Polaków na Wschodzie, jak również wskazania praktycznych wniosków na potrzeby z kolei polskiej polityki, bo wiadomo, że nasze działa-

nia muszą wynikać z analizy tego, co w poszczególnych państwach czy regionach się dzieje. Rozumiem, że czas jest ograniczony, tak że tylko bardzo skrótowo, hasłowo wymienię czynniki, które rzeczywiście w sposób bardzo istotny wpływają na kształtowanie polityki wobec Polaków w państwach byłego Związku Sowieckiego.

Do najważniejszych elementów na pewno należy charakter systemu politycznego istniejący w danym państwie. Te państwa ewoluowały oczywiście w różnych kierunkach, Litwa czy Łotwa na przykład, są w Unii Europejskiej i NATO, w systemie całkowicie demokratycznym, zupełnie inaczej zaś wygląda sytuacja w Rosji czy Kazachstanie, tak że stopień akceptacji pewnych zasad typowych dla naszego obszaru kulturowego czy cywilizacyjnego w poszczególnych krajach jest inny i oczywiście w ewidentny sposób wpływa on na to, jak traktowane tam są szeroko rozumiane sprawy mniejszości, w tym mniejszości polskiej.

Element następny to jest ogólnie prowadzona przez poszczególne państwa polityka narodowościowa czy mniejszościowa. Ona nie musi się pokrywać z podziałem, o którym wcześniej mówiłem, ponieważ są państwa w pełni demokratyczne, takie jak Litwa, których polityka wobec Polaków, no, nie jest przez nas oceniana pozytywnie, dostrzegamy tam bardzo istotne deficyty, i są państwa, gdzie co do wartości demokratycznych elementów w ich systemie można by mieć różnego rodzaju wątpliwości, na przykład Kazachstan czy Rosja, ale akurat co do ich polityki wobec grupy polskiej, choć możemy mieć różnego rodzaju uwagi, nie są one aż tak krytyczne, jak w stosunku właśnie do Litwy.

Kolejny element, szalenie istotny i bardziej zobiektywizowany, to jest oczywiście sytuacja ekonomiczna. Mniejszości narodowe w zasadzie pod każdą szerokością geograficzną mają oczekiwania bardzo mocno rozbudzone. Są to różnego rodzaju potrzeby, przede wszystkim edukacyjne i kulturalne. Stopień ich zaspakajania zależy między innymi od siły ekonomicznej poszczególnych państw. Inna jest ona w Turkmenistanie czy Kazachstanie i oczywiście inaczej to wygląda na Białorusi czy Łotwie.

Istotną sprawą, szczególnie w naszej działalności, czyli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, bo my się zajmujemy tymi kwestiami przede wszystkim od strony polityczno-prawnej, jest to, jaki system prawny ochrony mniejszości narodowych przyjęły poszczególne kraje postsowieckie zarówno na poziomie wielostronnym, międzynarodowym, jak i dwustronnym, w relacjach z Polską, jak również w regulacjach wewnętrznych. I znowu w każdym poszczególnym przypadku sytuacja jest oczywiście inna. Litwa na przykład, jest stroną wszystkich możliwych konwencji, ma rozbudowane zapisy traktatowe oraz wiele regulacji wewnętrznych, które prawa mniejszości regulują, w różny sposób, w każdym razie one są bardzo rozbudowane. Białoruś, niestety, nie jest stroną konwencji Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych. Taka sytuacja wpływa na sposób, w jaki rozmawiamy z naszymi partnerami i do czego możemy się odwoływać, no bo jeśli ktoś się na piśmie nie zobowiązał, że będzie realizował pewne prawa osób polskiego pochodzenia, to oczywiście nasza polityka wobec takiego partnera musi wyglądać zupełnie inaczej.

Bardzo ważnym elementem sytuacji grup polskich w poszczególnych państwach jest coś, co moglibyśmy nazwać kontekstem narodowościowym, czyli to, jaką rolę konkretnie grupa polska odgrywa w polityce danego państwa wobec mniejszości w ogóle. Tutaj można wskazać na różne modele, na przykład model litewsko-białoruski, czyli taki, w którym Polacy są zdecydowanie wiodącą grupą, jeśli chodzi o mniejszości narodowe. Polityka Litwy czy Białorusi wobec mniejszości w ogóle jest

kształtowana w szczególności przez kontekst polski. Polacy są jak gdyby punktem odniesienia do prowadzenia polityki w wielu innych aspektach. Jest też model, który moglibyśmy określić jako ukraiński, kazachstański czy rosyjski. W tym wypadku polska grupa jest dosyć słaba czy względnie słaba liczebnie, jest jedną z wielu grup i jest ona raczej tłem działań podejmowanych przez poszczególne państwa w zakresie kwestii mniejszościowych. Jest jeszcze trzeci model, łotewski, gdzie Polacy są względnie silni liczebnie i sytuacja jest pozytywna, ponieważ władzom łotewskim z różnych powodów zależy na tym, aby ich działania wobec mniejszości polskiej były postrzegane przez wspólnotę międzynarodową, w relacjach międzynarodowych pozytywnie i były też elementem oceny ich działań wobec mniejszości w ogóle.

Są również inne elementy, które wpływają na politykę poszczególnych państw wobec mniejszości narodowych, bardzo złożone i trudne, nie ma teraz czasu na to, żeby o tym mówić w szczegółach. Jest to kontekst kulturowy. Jest to kontekst wyznaniowy, szalenie istotny przede wszystkim na Białorusi i w Rosji. Jest w końcu kontekst czy też czynnik historyczny, który przede wszystkim na Litwie i Białorusi odgrywa największą rolę i wiąże się z tym, jak kiedyś wyglądały relacje polsko-litewskie, polsko-białoruskie czy polsko-ukraińskie. Zaszłości historyczne bardzo często determinują politykę obecnych władz poszczególnych państw wobec polskich mniejszości.

Co z tego wynika dla nas jako rządu czy MSZ w bieżących działaniach? Skutkiem tych wszystkich czynników są pewne modele czy sposoby prowadzenia przez władze poszczególnych państw polityki wobec Polaków. Tu znowu, dla łatwiejszego zaprezentowania tej problematyki, można wyodrębnić w sumie cztery kategorie zachowań, postaw czy polityk tych państw, do których my musimy z kolei dostosować nasze instrumentarium, cele i działania.

Po pierwsze, Białoruś, która jest tematem samym w sobie, państwo skrajnie niedemokratyczne, które podejmuje działania wysoce represyjne wobec mniejszości polskiej, co z kolei z naszej strony narzuca prowadzenie takiej polityki, która powoduje, iż całokształt relacji dwustronnych tak naprawdę w bardzo istotnym stopniu uzależniony jest od tego, jak władze białoruskie traktują mniejszość polską.

Litwa należy do kolejnej kategorii, czyli jest to państwo demokratyczne, prowadzące, w naszej ocenie, niezbyt pozytywną wobec mniejszości polskiej politykę, która nie jest nastawiona na to, aby zaspokajać prawa osób pochodzenia polskiego mieszkających na Litwie, ale raczej na to, aby w sposób minimalistyczny wywiązywać się z tych wszystkich zobowiązań, jakie na tym kraju ciąży. Cechą naszej polityki wobec Litwy jest konieczność rozwiązywania każdej, nawet najdrobniejszej, sprawy na najwyższym szczeblu politycznym. To jest istotny problem w relacjach pomiędzy tak bliskimi państwami, będącymi członkami tych samych instytucji międzynarodowych, organizacji czy sojuszków. Jest to sytuacja trochę dziwna, ale taką sytuację życie narzuca.

Model trzeci czy kategoria trzecia, czyli Łotwa, gdzie jest względnie duża mniejszość polska. W naszej ocenie polityka władz miejscowych jest tu pozytywna i wiele spraw można rozwiązywać w sposób bardzo praktyczny, ministerstwo z ministerstwem, urzędnicy z urzędnikami. Nasza ambasada jest w stanie sfinalizować bardzo wiele projektów bez konieczności odwoływania się do prezydentów, premierów czy parlamentarzystów.

No i wreszcie kategoria czwarta, najszersza: Ukraina, Kazachstan, Rosja, czyli kategoria pośrednia – to są kraje, które charakteryzują się wszelkimi niedomaganiem systemu postsowieckiego i sporą słabością ekonomiczną. Te właśnie czynniki przede

wszystkim powodują, że polityka wobec mniejszości polskiej w tych państwach jest taka, a nie inna. Jest tam wiele problemów, ale w naszej ocenie one mniej wynikają z uwarunkowań politycznych, a bardziej właśnie ze słabości ekonomicznej czy na przykład biurokracji w tych państwach.

Na koniec, jeśli pan przewodniczący pozwoli, jedna uwaga odnosząca się już nie tyle do spraw stricte politycznych, ile do jednego z bloków diskutowanych na konferencji, który był bardzo ciekawy i wywołał bardzo wiele emocji, a mianowicie referatu księdza profesora Dzwonkowskiego na temat bardzo prowokujący: czy kościół katolicki na Wschodzie jest nadal kościołem polskim? Myślę, że o tym też warto wspomnieć, ponieważ ten temat na pewno będzie się przewijał w dalszych pracach komisji. Teza księdza profesora była dosyć jednoznaczna, użył nawet sformułowania, że język polski w liturgii jest swego rodzaju reliktem, co wywołało sporo zamieszania i oburzenia. Jeśli jednak spojrzeć na to od strony praktycznej, no to Kościół jest instytucją, która oczywiście realizuje inne cele niż państwo polskie i trzeba to uznać. Na pewnym etapie cele były w większym stopniu zbieżne, teraz pewnie się bardziej rozchodzą. Dla nas jako instytucji państwowych, a dla MSZ jako agendy rządowej w szczególności, szalenie ważne jest to, aby wypracować pewien model działania na przyszłość. To znaczy, jeśli kościół będzie się wycofywał czy wycofuje się z szeroko rozumianej aktywności na rzecz umacniania polskości na Ukrainie, Białorusi, w Rosji czy Kazachstanie, to ważne jest, żeby te obszary nie pozostały puste. My musimy jako państwo na te obszary wkroczyć i zadbać o to, aby zrobić to w odpowiednim momencie i zabezpieczyć zasoby, które pozwolą nam to uczynić, przede wszystkim w odniesieniu do spraw edukacyjnych i kulturalnych. To jest wspólne zadanie parlamentu i rządu, a z całą pewnością ranga tych spraw będzie w naszej działalności narastać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja chciałabym tylko tak na marginesie zapytać: jak wygląda sprawa polskich nazwisk na Litwie, czy nadal są one podawane w języku litewskim, jak Wisznieukas, czy też można już polskich nazwisk używać, jak to wygląda aktualnie?

Przewodniczący Andrzej Person:

Proszę, proszę.

**Naczelnik Wydziału Polonii
w Departamencie Konsularnym i Polonii
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Wojciech Tyciński:**

Sprawa nie jest jeszcze sfinalizowana, choć ciągnie się już od ponad dziesięciu lat. Według ostatnich informacji i zapewnień naszych litewskich partnerów w litewskim

Sejmie jest przygotowany projekt odpowiedniej ustawy, która zmieni prawo litewskie w sposób pozwalający na wprowadzenie takich regulacji w życie. Ja jestem dosyć ostrożny. Ponieważ byłem dosyć mocno przez te dziesięć lat zaangażowany w sprawy litewskie i takich zapewnień już troszeczkę słyszałem, zapatruję się na to z umiarkowanym optymizmem. Bardzo się ucieszymy, jeśli taka ustawa zostanie uchwalona i rzeczywiście takie regulacje wejdą w życie, no ale poczekamy, zobaczymy.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Chciałbym zabrać głos w tej sprawie, o którą pytała pani senator, Panie Przewodniczący. Rzeczywiście nie wiadomo, kiedy to wyjdzie, więc bądźmy umiarkowani, ale domagajmy się swego, zwłaszcza że oni przekręcają nasze nazwiska, jak się u nich jest. Ja się spotkałem z tym, że mnie nazwano Benderis. Pytam się: czy to w nominatywie jest, czy w genetywie? Jeśli w genetywie, to jest w porządku po litewsku, prawda.

(Przewodniczący Andrzej Person: No właśnie, bo ja tam zawsze jestem Andreas Personas.) (Wesołość na sali)

No tak. Ale jeśli w nominatywie, no to proszę z tym skończyć, bo wyjdę. W ten sposób mówię, bo my musimy sami tego bronić.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Wracając do panelowej dyskusji, przytoczę jeszcze tylko dramatyczne pytanie, jakie padło chyba właśnie ze strony księdza Dzwonkowskiego: czy umiłowania ojczyzny można uczyć na terenie innego państwa? Pytań tam było wiele i stwierdzeń momentami paradoksalnych, by się wydawało, że cierpienie za ojczyznę w czasach komunizmu było w jakimś sensie wytłumaczalne, że religijność plus miłość do ojczyzny... No, że wtedy to wszystko było paradoksalnie dużo łatwiejsze niż teraz, kiedy jest demokracja. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego punktu: sprawy różne.

Na początku poproszę pana senatora Zientarskiego, à propos Litwy i nazwisk, o jeszcze jedno krótkie sprawozdanie, tym razem z wizyty w Wilnie.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, rzeczywiście jesteśmy, że tak powiem, w temacie litewskim, między 14 a 17 grudnia byliśmy bowiem w Wilnie, wydelegowani przez pana marszałka Borusewicza, głównie po to, żeby się tam spotkać z Polakami na opłatku w Domu Polskim. Jest to największa impreza, która integruje Polaków z całej Litwy, około pięciuset, sześciuset działaczy Związku Polaków na Litwie w niej uczestniczyło. Uczestniczył w niej również nuncjusz papieski, który, muszę powiedzieć, bardzo podkreślał aktywność Polaków i mówił, że bardzo lubi chodzić na nabożeństwa w kościołach pol-

skich, bo tam są młodzi, jest po prostu życie, coś się dzieje, jest zupełnie inaczej niż w kościołach, do których chodzą Litwini.

Miałem również możliwość, jako że zostałem tam dwa dni dłużej, uczestniczyć w opłatku – jest to specyfika polska – w naszej ambasadzie, w jej nowym budynku. Muszę powiedzieć, że od dwóch miesięcy własnością naszego państwa jest wspaniały pałac Paca na starówce. Oczywiście potrzeba olbrzymich środków, ażeby doprowadzić go do stanu świetności, bo pochodzi z przełomu XVI i XVII w., ale mury ma zdrowe. Ja we wnioskach jeszcze kilka słów o tym powiem.

Z senatorem Korfantym podzieliśmy się zadaniami, bo byliśmy we dwóch jako senatorowie. Bardzo nam pomagała obecna tutaj pani Ewa Czerniawska, która zorganizowała właściwie większość spotkań. Mnie nieco pomógł, bo akurat mam szczęście mieć takiego społecznego współpracownika czy asystenta, honorowy konsul na Litwie, pan Tadeusz Macioł, który włączył się bardzo energicznie w organizację tej wizyty. Dzięki temu udało nam się oczywiście być na Rossie i złożyć wieniec na grobie matki Piłsudskiego, tam, gdzie jest jego serce, udzielić kilku wywiadów i być również w pewnej szkole podstawowej przez jeden dzień, odbyć kilka wywiadów, kilka spotkań, między innymi z panem Czesławem Okińczycem miałem w poniedziałek kilkogodzinne spotkanie dotyczące bardzo istotnej kwestii, którą poruszaliśmy też tutaj na posiedzeniu naszej komisji w poprzedniej kadencji, mianowicie specjalistycznej pomocy w odzyskiwaniu nieruchomości na Litwie. To jest bardzo ważne, dlatego że doszliśmy do wniosku, jeszcze nie będąc tam, że te sprawy, może nie bardzo profesjonalnie były załatwiane, a składane wnioski właściwie nie wychodziły tak do końca naprzeciw temu, w czym w istocie trzeba by tam pomóc.

Żeby podsumować te spotkania – jak mówiłem, pani Ewa pomogła w sposób istotny – postaram się tylko hasłowo wymienić wnioski, które się nam nasuwają z całej wizyty.

Przede wszystkim społeczność polska na Litwie posiada bardzo wysoki status zawodowy i społeczny. Jest to środowisko skazane na samodzielność z powodów natury politycznej: obecność Polski i Litwy w Unii Europejskiej, możliwość uzyskiwania środków w ramach programów państwowych. To jest jedna rzecz.

Uroczystość opłatkowa, o której powiedziałem, to najważniejsze wydarzenie w życiu tej społeczności, gromadzące szeroką reprezentację polskich skupisk z całej Litwy. Obecność przedstawicieli Senatu podniosła rangę tego wydarzenia nie tylko w odczuciu miejscowych Polaków, ale przede wszystkim w odniesieniu do władz litewskich. „Kurier Wileński”, co macie państwo możliwość zobaczyć, bo mam jeszcze jedną gazetę, która tutaj nie dotarła, trzykrotnie opisywał na pierwszych stronach tę wizytę, tak że to wydarzenie odbiło się dość szerokim echem. Udział w opłatku społeczności polskiej na Litwie wysokiej rangi delegacji Senatu był odbierany bardzo pozytywnie, jako wyraz uznania dla wysiłku organizacyjnego włożonego w przygotowanie uroczystości oraz zainteresowania potrzebami tego środowiska. Odbyliśmy zresztą również specjalne spotkanie z Zarządem Związku Polaków na Litwie i kilka spraw zostało dość dogłębnie poruszonych, między innymi właśnie kwestie odzyskiwania nieruchomości.

Bardzo wysoko należy ocenić działania Akcji Wyborczej Polaków na Litwie jako politycznej reprezentacji polskiej mniejszości. Jest to godny upowszechnienia przykład zorganizowanego współdziałania wszystkich organizacji polskich na tym terenie.

Jeszcze tylko powiem, że wicemerem jest Polak, pan Artur Rutkowski, który był poprzednio dyrektorem Domu Polskiego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Ze spotkań i rozmów z naszymi rodakami, przedstawicielami organizacji, wynika, że największą ich troską jest zachowanie polskości wśród młodego pokolenia. Stąd nasze zainteresowanie tą szkołą podstawową, początkową – klasy od jeden do cztery, dwadzieścia pięć osób. Ja wizytowałem tę szkołę, proszę państwa. Dosłownie bieda. Oczywiście ani wody nie ma, ani ubikacji, tylko wychodek 50 czy 70 m dalej itd. Taka jest sytuacja. Ale dzieci, ładnie i schludnie ubrane, pięknie zaśpiewały kolędy, i bardzo, bardzo pięknie się zaprezentowały. Będzie pomoc w budowaniu tej szkoły, ale to już jest właściwie inicjatywa głównie pana konsula Macioła.

Wracając jeszcze do tej wspaniałej nowej siedziby naszej ambasady, jest pewien apel, a właściwie dezyderat. Aby właściwie realizować strategiczne interesy polskiej polityki zagranicznej na tym obszarze, doceniając w pełni widoczne zaangażowanie ambasady RP w Wilnie w pomoc środowisku polskiemu na Litwie, należałoby formalnie wesprzeć starania pana ambasadora i jego współpracowników o przywrócenie stanu świetności nowo uzyskanemu budynkowi na siedzibę placówki i pozyskanie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odpowiednich funduszy na ten cel. Uważamy, że jest to bardzo, bardzo ważna kwestia.

Szczegóły znajdują się w sprawozdaniu, a także w artykułach „Kuriera Wileńskiego”, o których wspominałem. Zachęcamy do lektury, jest jeszcze wolny egzemplarz. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo panu senatorowi za tak dynamiczne sprawozdanie. Nikt nie ma wątpliwości, że pan senator jest adwokatem.

Chciałbym w sprawach różnych, na prawach dyskutanta, polecić „Biuletyn Polonijny” Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Można wpisywać u pani Małgosi swój adres e-mailowy. Wtedy MSZ, Panie Naczelniku, będzie przysyłał ten biuletyn, tak?

I jeszcze uwaga na temat porządku obrad: za tydzień, czternastego, jak już wspominałem, będzie obecny na posiedzeniu podsekretarz stanu, pan minister Krzysztof Stanowski, w celu omówienia spraw nauczania języka polskiego za granicą. Domyślam się, że dostali państwo wnioski, które będziemy rozpatrywać za tydzień.

Jeżeli nie ma innych wniosków i sprawy różne wyczerpaliśmy – ja myślę, że półtorej godziny to jest dobry wynik – to dziękuję bardzo. Życzę miłego wieczoru i do zobaczenia za niespełna tydzień, czternastego, już chyba na górze, w sali 217. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 35)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851